

Największym pocieszeniem dla tych, którzy mogą premiera zostali rozczarowani będzie wstawić się na chwilę w sytuację Hitlera i uświadomić, że koniec jego został tylko odroczone.-

Konsekwencją stanowiska, iż w pierwszym rządzie należy pobić Hitlera jest dalszy wniosek, iż po dokonaniu tego zadania będzie niezbędna częściowa demobilizacja imperialnych sił zbrojnych. Będzie rzeczą fizycznie niemożliwą wszystkie te siły przerzucić po przez olbrzymie odległości na Japonię, podobnie zresztą, jak i Amerykę. W mowie Churchilla nie ma niczego, co by uzasadniało jakiegokolwiek wątpliwości, iż nasze zobowiązania walki z Japonią, po powaleniu Niemiec, nie będzie w całej rozciągłości wypełnione. Z natury rzeczy jednak wojna z Japonią rozwinie się wg. zupełnie odmiennego planu i będzie wymagała całkiem innych metod.

Pozostaje jednak rzeczą jasną, że przerzucimy na Daleki Wschód każdy okręt, każdy samolot i każdy czołg, jak również wszystkie nasze siły zbrojne, dla których da się tam znaleźć właściwe zastosowanie.-Innym nieporozumieniem były obawy na temat przyszłych stosunków między małymi a wielkimi narodami. Powstały one jeszcze przed mową premiera. Wyrażano obawy, że wszystkie decyzje w Europie będą zależne od trzech wielkich mocarstw, t.j. Anglii, USA. i Rosji, a mniejsze narody nie będą wogóle miały żadnego głosu. Ta reakcja jest dość zrozumiała ze strony małych narodów, które się obawiają nawrotu do dawnej polityki wielkich mocarstw. Prem. Churchill napewno nie może być uważany za zwolennika owej koncepcji. Przed wojną był on jednym z najgorętszych zwolenników Ligi Narodów, jak również przewodniczącym stowarzyszenia ang., propagującego ideę międzynarodowego trybunału sprawiedliwości, rozporządzającego międzynarodową siłą zbrojną dla wykonywania swych orzeczeń. Premier stwierdził wyraźnie w swym przemówieniu: "Mam nadzieję, że nie pominiemy olbrzymiego dzieła Ligi Narodów i że będziemy budowali na zasadach